

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6- zł., z odnośnieniem do domu 5- zł., dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta nie ma się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiarekowania się wyczerpił, lub innych czynników administracyjnych piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 5. TELEFON 24-5.
Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 18-ej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono stosowne znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetryowy w cenie ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, nie więcej niż 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 12-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowa Kasa Czek. Wareszawa Nr 656, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 77

Częstochowa, środa 2 kwietnia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Bitwa morska Anglików z Francuzami

Zbrojny pojedynek koło Algieru pomiędzy jednostkami floty francuskiej i angielskiej — Eskadra gibraltarska siłą zmuszona została do odwrotu

Paryż, 1 kwietnia. — Z Vichy donoszą: Jak z urzędowej francuskiej strony komunikują, jednostki angielskiej floty wojennej zaatakowały w niedzielę o godzinie 9-tej na francuskich wodach terytorialnych niedaleko wybrzeża pomiędzy Nemour i Oranem francuski transport konwojowany, składający się z 4-ech okrętów towarowych, który pod eskortą jednej torpedowki płynął z Casablanki do Oranu. W chwili ataku transport konwojowany zdolał schronić się do portu w Nemour. Baterie nadbrzeżne oraz lotnictwo odpowiedziały na ogień atakujących angielskich okrętów wojennych i odparły je. Angielskie okręty wojenne liczyły jeden krążownik i 5 łodzi torpedowych. Po stronie francuskiej nie stwierdzono dotychczas żadnych strat.

Vichy, 1 kwietnia. — W niedzielę przed południem koło wybrzeży Algieru doszło do bitwy morskiej między jednostkami angielskiej floty wojennej a siłkami marynarki francuskiej i francuskimi bateriami nadbrzeżnymi w Algierze. Francuski transport konwojowany, składający się z 4-ech okrętów handlowych, konwojowanych przez jedną francuską torpedówkę, przepłynął przez cieśninę Gibraltarską. Po opuszczeniu cieśniny przez francuski transport konwojowany, Angliki — jak donosi Reuter — wydali rozkaz zatrzymania tego transportu. Jeden krążownik i kilka kontrtorpedowców oraz łodzi torpedowych rozpoczęły pościg francuskiego transportu konwojowanego. — W odległości 50 km na zachód od Mers-el-Kerib, gdzie w ubiegłym roku flota angielska usiłowała zniszczyć flotę francuską, angielskie okręty wojenne zaatakowały transport francuski. Torpedowka, pojemności 1500 btl., odpowiedziała na ogień, a w kilka minut później również znajdujące się w pobliżu francuskie baterie nadbrzeżne otworzyły ogień na okręty angielskie. Eskadra brytyjska odpowiedziała na atak Francuzów. Można było zaobserwować, że okręty angielskie zostały trafione celnie pociskami, podczas gdy jednostki angielskie nie mogły się podzielić wielkimi sukcesami. Francuskie okręty handlowe, które — jak oświadcza w Vichy — wiozły transport żywności i łańcuchów dla ludności cywilnej w Algierze, w chwili, kiedy flota angielska zatrzymała je, znajdowały się na francuskich wodach terytorialnych. Celny ogień Francuzów

zmusił Anglików do szybkiego odwrotu. W chwili, kiedy okręty angielskie powracały do Gibraltaru, zaatakowały je samoloty francuskie. O wynikach tego ataku nie nadeszły dotychczas do Vichy żadne wiadomości. W Londynie twierdzą jednak, że bombowce francuskie nie uszkodziły okrętów angielskich. Pehórzliwy wyczyn Anglików spowodował w Vichy wielkie oburzenie. Oświadcza tutaj, że transport konwojowany znajdował się w drodze do Algieru, to jest z jednej miejscowości imperium francuskiego do drugiej. Nie może tu więc być mowy — jak podkreślają w miarodajnych kołach francuskich — o usprawiedliwieniu operacji angielskiej koniecznością blokady, ponieważ transport ten był przeznaczony dla zaopatrzenia w żywność imperium francuskiego. We francuskich kołach morskich oświadcza, że kontrtorpedowce „Simuln”, pomimo ogromnej przewagi nieprzyjaciela, wywiązały się doskonale ze swoich zadań, gdyż cztery okręty towarowe, znajdujące się pod jego konwojem, zdołały bez szwanku dopłynąć do zatoki Memour. Francuski transport konwojowany wpłynął zupełnie nieuszkodzony do portu. Znamienitym dla całego tego incydentu jest komunikat admirałki angielskiej, w którym oświadczone, że angielskie okręty wojenne wobec akcji baterii francuskich nie zatopiły transportowców francuskich „ze względów humanitarnych” i wobec tego okręty handlowe mogły w nieuszkodzonym stanie wpłynąć do pobliskiego portu francuskiego.



Wielkie dni Berlina

Stolica Rzeszy Niemieckiej w ubiegłym tygodniu gościła japońskiego ministra spraw zagranicznych Josuke Matsuoka. — Na zdjęciu widzimy wysłannika Tenno (cesarza Japonii) wraz z ministrem v. Ribbentropem; w drodze do hotelu. — Na stronach 3-iej i 6-tej zamieszczamy dalsze zdjęcia z pobytu ministra Matsuoka w Berlinie.

(„Atlantic”)

Wojna na morzu

Kraków, w kwietniu.

„Bitwa na Atlantyku” — to termin często obecnie spotykany. Wynalazł go nie kto inny, jak sam premier angielski Churchill, nazywając tę bitwę czynnym, od którego w pierwszym rzędzie zależy zwycięstwo Anglii. Bez zlikwidowania śmiertelnego niebezpieczeństwa dla brytyjskiej żeglugi w postaci niemieckich łodzi podwodnych i krążowników pomocniczych, operujących dziś na dalekich wodach oceanicznych, bez unieszkodliwienia niemieckiej torped i granatów nie może być mowy o zwycięskim zakończeniu wojny dla Wielkiej Brytanii. Z tego stanu rzeczy zdają sobie sprawę zarówno Anglia jak i Ameryka z jednej strony, a mocarstwa osi z drugiej. Wielka Brytania gorączkowo mobilizuje wszystkie siły, aby uwelnić się z kleszczy niemieckiej kontrblokady. Niemcy natomiast dzięki zdolności produkcyjnej z dnia na dzień powiększają ilość jednostek swej marynarki wojennej. W ciągu ostatnich tygodni niemal słyszano się o nader krytycznym położeniu Anglii. Ustawiczne ataki bombowe lotnictwa niemieckiego, skierowane na ważne z wojskowego punktu widzenia obiekty w pierwszym rzędzie na porty brytyjskie spowodowały znaczne zmniejszenie się zdolności wytwórczej doków. Statystyki publicystów neutralnych stwierdzające ilość zatopionych statków angielskich i tonaż znajdujący się obecnie na dnie mórz względnie w naprawie w różnych dokach bardzo chętnie posługują się danymi z wojny światowej, szczególnie z najkrytyczniejszego dla Anglii okresu, a mianowicie z miesięcy wiosennych 1917 roku. Suche cyfry dają możliwość porównania szczegółów tamtej wojny z dzisiejszą.

Minister Matsuoka na terytorium Italii

Miasto Rzym ozdobione morzem sztandarów oczekuje dostojnego gościa
Rzym, 1 kwietnia. — Pociąg specjalny wiozący japońskiego ministra spraw zagranicznych Matsuokę przybył dziś o godz. 6.40 rano na Brenner. Na tej linii granicznej ozdobionej sztandarami japońskimi, włoskimi i niemieckimi czekała specjalna misja przybyła z Rzymu celem powitania japońskiego ministra spraw zagranicznych. Również przybył na Brenner naprzeciw ministra japońskiego ambasador Japonii w Rzymie. Minister Matsuoka pożegnał się na granicy z delegacją niemiecką, którą o godz. 7.14 pociąg jego wyruszył w dalszą drogę. W drodze przez Włochy towarzyszyli mu ministrowi Matsuocze w jego pociągu delegacja włoska pod przewodnictwem

ambasadora włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych Butti. Około godziny 9.30 rano pociąg wjechał na dworzec w Trento, gdzie dostojny gość został powitany przez prefekta. Podczas pobytu ministra Matsuoki na dworcu bogato ozdobionym sztandarami japońskimi, włoskimi oraz niemieckimi, olbrzymie tłumy ludności urządziły gościnny japońskiemu niezwykle serdeczną manifestację. W dniu dzisiejszym, kiedy Rzym oczekuje wizyty japońskiego ministra spraw zagranicznych, stolica faszystów przybrała odświętną szatę. Całe miasto udekorowane niezliczonymi sztandarami, przedstawia wspaniały barwny widok. Rzymskie dzienniki poświęciły ja-

pońskiemu ministrowi spraw zagranicznych serdeczne artykuły powitalne, w których ponownie wysławiają osobę ministra Matsuoki jako jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nowej Japonii, podnosząc jego zasługi około Paktu Trzech Mocarstw.

Naród włoski — jak pisze „Messagero” — wita dziś w Matsuocze przedstawiciela wielkiego narodu, niezawodnego przyjaciela i dzielnego współpracownika w wielkim dziele odbudowy, które postępuje bez względu na tocząca się wojnę i które ma na celu stworzenie nowego porządku opartego na sprawiedliwości i równoprawności narodów.

„Giornale d'Italia” oświadcza, że przyjęcie ze strony ludności rzymskiej będzie dowodem serdeczności cechującej wypróbowaną przyjaźń. Zachód i Wschód stoją w ogniu walki na śmierć i życie, w której po jednej stronie walczą się o utrzymanie tyranii opartej na gwałcie, z drugiej zaś o sprawiedliwy nowy porządek. W zmaganiach tych narzuconych światu przez Wielką Brytanię, Tokio, Rzym i Berlin zjednoczyli się przeciwko uprzywilejowanemu stanowisku jednego lub dwóch mocarstw.

WYSLANNIK SYJAMU W Hsing-King

Syjam pragnie współpracować w organizowaniu nowego porządku
Hsingking, 1 kwietnia. — Specjalny wysłannik Syjamu Montry przybył tu w poniedziałek i został uroczysto powitany. W wywiadzie prasowym oświadczył on, że Syjam będzie współpracował z Japonią w organizowaniu nowego porządku i to nie tylko słowami, ale również czynami. We wtorek Montry odjechał dalej do Japonii.

Jakże więc przedstawiają się cyfry z tych wojen i jakie można z nich wyciągnąć wnioski?

Na początek wojny światowej do dyspozycji Anglii stały statki o łącznym tonażu około 10 milionów ton, na początku tej wojny miała Anglia tonażu nieco więcej, bo niecałych 18 milionów. Z tego zapobiegano do końca marca ponad 10 milionów ton. Anglia przynajmniej się sprawdziła zaledwie do połowy, ale nawet amerykańscy rzeczoznawcy, których trudno pośledzić o przychylnie ustosunkowanie się do Niemiec stwierdzają, że straty o publikowane przez admiralicję brytyjską są w rzeczy wistosci o 75 proc. wyższe, co już znacznie wzmocni oddaje faktyczny stan rzeczy, podany do wiadomości przez Naczelna Komendę Armii Niemieckiej. Mimo tych strat Wielka Brytania rozporządza jeszcze dziś flotą handlową o łącznym tonażu 16.500.000 BRT. Wyrównanie to było możliwe przez wciągnięcie do floty angielskiej statków państw neutralnych, płynących dotąd pod flagą holenderską, duńską, belgijską, norweską i francuską. Bardzo mały procent, bo zaledwie dziesiąta część przypada na produkcję wewnętrzną - angielską w czasie miesięcy wojennych.

Wielkie nadzieje pokładają Anglii w budowie okrętów w przyszłości. I tu stwierdzają należy, że stocznie z powodu naprawy uszkodzonych statków, oraz z uwagi na wielkie zniszczenia w urządzeniach dokowych w najlepszym dla Anglii wypadku wyprodukować mogą do końca bieżącego roku statki o pojemności najwyższej miliona ton. Jeżeli jednak ilość zatopionego tonażu utrzyma się do końca roku w granicach zatopień z lutego w wysokości 740.000 BRT, to wówczas Anglia mieć będzie z końcem roku 1941 znów o 7 milionów ton mniej. Nadmienić należy, że obecna działalność niemieckich jednostek bojowych i jej wynik stanowią dopiero początek walki, zapowiedzianej przez kompetentne czynniki Rzeszy.

Pod względem budowy łodzi podwodnych sprawa przedstawia się podobnie. W roku 1917, przed w miesiącach wiosennych straty wynosiły mniej więcej tyle co dziś, posiadały Niemcy, zdaniem angielskich kół wojskowych 103 do 140 łodzi podwodnych. W ostatnich dniach stwierdzili Anglii, że Niemcy mają obecnie taką samą ilość łodzi podwodnych. Na pościech dodają oni, że flota niemiecka nie posiada ich napewno... 1000. W Niemczech nikt też liczby nie wymienił, tak samo jak nie wymienia się ilości innego wyprodukowanego już sprzętu wojennego. Podkreślić jednak należy, że z początkiem obecnej wojny premier Churchill dumnie obwieścił światu, że połowa niemieckich łodzi podwodnych została zatopiona, a zapowiedział nawet zupełne wyniszczenie tej broni. Dziś stwierdza się jednak w Anglii, że liczba łodzi wzrosła, a co za tym idzie okręty brytyjskie toną w coraz większej ilości. W czasie

wojny światowej, kiedy Niemcy rządzone były przez czynniki mało zdecydowane, kiedy, biurokracja i polityczne partykularstwo odgrywały poważną rolę i stanowiły przeszkodę w normalnej produkcji, mogły Niemcy zbudować miesięcznie 30 łodzi podwodnych. Należy się więc zapytać: Jakże przedstawia się zdolność produkcyjna Rzeszy dziś, gdy jej czynniki polityczne w rozumieniu położenia skiero- wanej wielką uwagę na zbrojenia? Można sobie urobić obraz położenia pod tym względem, jeżeli się zważy, że dziś niezliczona ilość portów stoi do dyspozycji Niemiec i że wiele stoczni kuje w dzień i w nocy śmiertelną broń przeciw Anglii.

Także pod innymi względami położenie Anglii jest o wiele gorsze aniżeli w wojnie światowej. Wtedy to cały szereg państw, jak Holandia, Belgia, Francja, Szwecja i Norwegia dostarczały potrzebnych Anglii środków żywnościowych i surowców. Dziś musi ona z dalekich krajów sprowadzać te towary. W wojnie światowej działalność niemieckich jednostek morskich i lotnictwa była ograniczona, dziś pancerniki marynarki niemieckiej operują na Atlantyku, a krążowniki pomocnicze sięgają paniką na wodach Pacyfiku, lotnictwo niemieckie operuje tam, gdzie statki dotrzeć nie mogą, mianowicie we wschodniej części Morza Śródziemnego z tym skutkiem, że w Kanale Sycylijskim z. p. nie ukazują się obecnie żaden kowój morski.

Mimo tej znacznej przewagi niemieckiej oręża nikt w Rzeszy nie oddaje się zdużeniu, jakoby koniec Anglii nadziedział szybko, niespodziewanie. W roku 1916 i 1917 kierownictwo niemieckiej marynarki dało się w obliczu wewnętrzno-politycznych walk skusić do wypowiedzenia słów, że Anglia skapituluje wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych w ciągu pół roku. Osiągnięto co prawda zapowiedzianą miesięczną cyfrę 600.000 BRT zatopionego tonażu nieprzyjacielskiego, ale Wielka Brytania o pokój nie prosiła. Niemcy wiedzą dziś, że zwastuny krytycznego położenia Anglii są aż nadto dobrze widoczne. Położenie pod względem aproprazycyjnym pogorszyło się od jesieni ubiegłego roku znacznie, standard żyłowy jest niższy aniżeli w Niemczech, fakt w wojnie światowej zupełnie nie notowany. Niedawno zarządzone w Anglii zmniejszenie racji żywnościowych dla wojska jest również bez precedensu. Niemcy wiedzą jednak, że stale zmniejszający się tonaż okrętowy Anglii może wystarczyć, by jako tako wyżywić ludność, nie mówiąc już o głodowaniu, które jakiś czas ludność też przetrzyma.

Bitwa na Atlantyku zaznacza się w skutkach stopniowo, rozsądza ona fundamenty gospodarki wojennej, osłabia ona siłę ofensywną Anglii, ma za zadanie przygotowanie Niemiec do ostatecznego ciosu, zadanego Anglii w odpowiedniej i decydującej chwili.

czas oddziały ulegną rozwiązaniu. Na prowincji, gdzie zjednoczenie została podzielone na organizacje prowincjonalne i gminne, tego rodzaju reorganizacja jest zbyteczna.

Co do osoby Yanagawy informują, że nowo mianowany zastępca prezydenta zajmował poprzednio kierownictwo stanowisko w zespole generalnym, a następnie był dyrektorem urzędu dla Chin, przy czym posiada on wielkie doświadczenie w dziedzinie polityki. Dzieki swym organizacyjnym zdolnościom, został powołany do gabinetu, gdzie był jednym z najbliższych współpracowników ministra spraw wewnętrznych i wicepremiera barona Hiranumy, którego konserwatywne poglądy wpłynęły w poważnym stopniu na reorganizację „Yokusan Kai”.

Deklaracja Matsuoki

„Serdeczna rozmowa w cztery oczy”
Tokio, 1 kwietnia. — Przed wyjazdem z Berlina w ubiegłą sobotę po południu oświadczył japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka korespondentom dzienników japońskich co następuje: „W czasie mojego pobytu w Berlinie miałem możność odbycia szczerych rozmów w cztery oczy z czołowymi niemieckimi osobistościami”.
Według depechy z Berlina, Matsuoka odmówił udzielenia informacji co do treści jego rozmów z Kancelerzem Hitlerem, ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropem i innymi czołowymi osobistościami niemieckimi. W tym względzie Matsuoka wyraził się: „Miedzy mną a czołowymi mężami stanu Rzeszy odbyła się wymiana poglądów co do szeregu zagadnień, jakie omawiałem w ciągu ostatnich dwóch dni. Miałem również okazję skontaktowania się z narodem niemieckim. W ciągu trzech dni mojego pobytu potrafiłem zebrać tyle doświadczeń, jak gdybym w ciągu 10-gu lat studiował w Niemczech”.

OSWIADCZENIE GENERALA YANAGAWY

Wewnętrzny nowy ład w Japonii
Tokio, 1 kwietnia. — W związku z reorganizacją „Taisei Yokusan Kai” Zjednoczenia Narodowego dla popierania polityki cesarskiej powołany został na stanowisko zastępcy prezydenta tej organizacji generał Yanagawa. Oświadczył on, że powołana do życia komisja państwowa zostanie uproszczona, zaś istniejące dotych-

Dalsze komentarze bitwy koło Algieru

Reakcja Francji — „Paris Midi” pisze: „Takie metody postępowania Anglików odpowiadają ich wiekowemu tradycjom”

Viehy, 1 kwietnia. — Prasa francuska uważa atak eskadry brytyjskiej na francuski transport konwojowany koło Oranu jako nowe złamanie prawa międzynarodowego i akt świadczący o teńdźystwie Anglii wobec swego dawnego sojusznika. Dzienniki podkreślają przy tym trzy punkty: po pierwsze, że pomimo bardzo wyraźnego oświadczenia admirała Darlana odnośnie zamiaru Francji dodania dla ochrony swoich transportów morskich statków wojennych, w razie gdyby okazała się niezbędna tego konieczność — marynarka francuska unikała dotychczas skru-

Malta przeżyła ciężkie godziny

Berlin, 1 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „Lotnictwo kontynuowało, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, w dalszym ciągu swoje działania bojowe przeciwko Wielkiej Brytanii. Jeden okręt handlowy większego kalibru, trafiony bombą, na północ od ujścia Tamizy, zatrzymał się w biegu, silnie pochylony na bok, inny wielki okręt został ciężko uszkodzony na Atlantyku. Samoloty, prowadzące zbrojne wywiady, atakowały w widocznym skutkiem wojskowe radiostacje nadawcze w północnej Szkocji oraz na wyspach Szetlandzkich. W ciągu nocy kilka portów brytyjskich zostało zamkniętych minami. W rejonie Morza Śródziemnego eskadry lotnictwa niemieckiego atakowały z dobrym skutkiem w ciągu dnia dwa lotniska na wyspie Malcie. Przeciwko wojskom brytyjskim w Afryce Północnej dokonano skutecznych ataków bombowych. Nieprzyjacieli ani w dzień, ani w nocy nie dokonywał nalotów na terytorium Rzeszy.”

Dalsze ostre walki na wschód od Keren

Rzym, 1 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „Na froncie greckim na odcinku 9-tej armii odparto z łatwością akcje nieprzyjacielskie o lokalnym charakterze. Samoloty niemieckiego korpusu powietrznego dokonały ataków na lotniska na Malcie. W Afryce Północnej samoloty włoskie i niemieckie obrzucały bombami i strzelały z artylerii nieprzyjacielską. Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały Trypolis, nie wyrządzając godnych wzianki szkód. W Afryce Wschodniej nasze wojska toczą bohaterką walkę na wschód od Keren, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Również nasze straty są poważne. Pułkownik Borghesi padł śmiercią bohaterską w chwili, gdy prowadził do ataku swoich dzielnych żołnierzy z 10-go pułku grenadierów sabaudzkich. W walce powietrznej nasze myśliwce zestrzeliły jeden samolot typu „Hurricane”. Nieprzyjacieli dokonali ataku powietrznego na Asmarę, który spowodował około 10-ciu zabitych i rannych oraz uszkodzenie domów mieszkalnych. W zajętej walce, jaka wywiązała się w nocy na 29. marca w środkowej części Morza Śródziemnego — straciliśmy 3 krążowniki średniego kalibru oraz 2 kontrtorpedowce. Większa część załogi została uratowana. Nieprzyjacielowi zadano nieustalone dotychczasowe straty. Jeden krążownik angielski ciężkiego typu został trafiony wszystkimi armatami najcięższego kalibru, wystrzelonymi z całej burty jednej z naszych jednostek i zatonał. Dalsze dwie jednostki odniosły ciężkie uszkodzenia. Jedna z naszych łodzi podwodnych pod dowództwem kapitana marynarki Manlino Petroni, zatopiła na Atlantyku jeden nieprzyjacielski okręt średniego kalibru.”

KATOLICY NA PIERWSZYM MIEJSCU

Uznane na terenie Protektoratu wyznania i związki kościelne
Praga, 1 kwietnia. — Na terenie Czech i Moraw znajduje się w chwili obecnej 8 uznanych przez rząd protektoratu kościołów i związków religijnych, a mianowicie: 1) kościół rzymsko-katolicki, 2) kościół ewangelicko-niemiecki, 3) kościół starokatolicki, 4) kościół czesko-morawski, 5) kościół ewangelicki Braci Czeskich, 6) parafia czesko-prawosławna, 7) gmina Braci i 8) związek religijny czeski unitów.

OTWARCIE WIOSENNYCH TARGÓW W KOLONII

Frekwencja zwiedzających bardzo duża
Goście zagraniczni
Kolonia, 1 kwietnia. — W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie tradycyjnych targów wiosennych w Kolonii, jednym z miast hanseatyckich. Już w dniu otwarcia targów wiosennych frekwencja zwiedzających była bardzo silna. Wśród zwiedzających byli gietkowi goście przybyli z terenów Niemiec, ale również z państw zachodnioeuropejskich.

PO ZMIANACH W JUGOSŁAWII

Zamknięcie przejść granicznych między Styrią i Jugosławią — Komunikacja kolejowa jedynie na linii Maribor — Spielfeld
Graz, 1 kwietnia. — Od dnia 29 marca zamknięte zostały wszystkie przejścia graniczne na odcinku styryjsko-jugosłowiańskim. Jedynie na linii Maribor-Spielfeld utrzymywana jest komunikacja osobowa.

była w przewadze, gdyż eskortująca torpedowka francuska liczyła zaledwo 1500 brt. pojemności, jakkolwiek w czasie swej akcji obronnej była wspomaganą przez francuskie baterie nadbrzeżne.

Parýz, 1 kwietnia. — „Paris Midi” nazywa nowy napad angielski na francuski transport konwojowany między Oranem i Nemours „wymyślnym piractwem”. „Czyż takie metody postępowania Anglików” — pyta dziennik — „nie odpowiadają ich wiekowemu tradycjom”? Piraci angielscy, którzy byli w przewadze splamili ponownie flagę. Dziennik podkreśla, że okty plynęły z jednej kolonii francuskiej do drugiej i że z tego powodu żadna teoria blokadowa nie może usprawiedliwić teńdźystwo napadu angielskiego. „Paris Midi” tłumaczy napad Anglików tym, że według zeznań marynarz francuskich, którzy z Gibraltaru przybyli przez Tanger do Afryki Północnej, angielski garnizon w Gibraltarze cierpi na brak środków żywności, że nawet za wysoką zapłatą w Gibraltarze nie kupić nie można.

OPINIA WATYKANU

„Równie ciekawe, jak mało chrześcijańskie”
Młsto Watykańskie, 1 kwietnia. — W dobrze poinformowanych kołach kościelnych zwracają uwagę na ciekawą objaw solidarności pomiędzy ortodoksyjnymi kościołami w Belgradzie i Atenach a międzynarodową masonerią, solidarności z rodzaju takiej, jaka istnieje między kościołem amerykańskim a masoniarstwem. Stosunki te, jak oświadczyła w wymienionych kołach, są równie ciekawe, jak mało chrześcijańskie.

Nożycami przez prasę

„Cały neutralny Bałkan przekonany jest czasie wojny o nowym porządku w Europie, zwycięstwie mocarstw osi.” („Dagens Nyheter” Sztokholm)
„Jeden z celów wojennych osi już został osiągnięty z chwilą obudzenia się antyzagłębijskiego sumienia w Europie.” („Agenzia Stefan”, Rzym)
„Walczni obrocy Gibraltaru dzielą wysoko szandar włoskiej sławy, a do włoskiej historii wojennej dołożyli jedna ką tę chwytą.” („Tribuna”, Rzym)
„By wyobrazić sobie całą siłę niemieckich ataków na Plymouth, trzeba zauważyć, że nawet sami Anglii nadmieniali w formie zreszta bardzo ostrożnej, że chodzi tu o jedno z największych zwycięzeń w ciągu obecnej wojny.” („Le Informations”, Madryt)
„Wpłajanie się w konflikt europejski mogło by nie nastąpić o ile lud USA podnieśli głos protestu: zalecałbym decyzje ludu jako gwarancję przeciw wojnie, której nikt nie chce.” (Senator Nye — stron. republikańskiego USA)

Konfiskata majątku „madame” Lupecsu

Słuszne zajęcie gotówki ze źródeł publicznych

Bukareszt, 1 kwietnia. — Dekretem szefa państwa rumuńskiego, który to dekret wszedł w życie, uległ konfiskacie majątek znajdujący się w obrębie Rumunii, a stanowiący własność madame Lupecsu, kochanki eks-króla Karola. Konfiskacie uległy wszystkie posiadłości rolne i budynki, których wartość wynosi 53,7 milionów lei. Ponadto bez jakiegokolwiek odszkodowania wywłaszczono cały majątek ruchomy, oraz wszelkie uprawnienia majątkowe i pretese pani Lupecsu. Jak wynika z treści dekretu, każda osoba, która nabyła od Lupecsu prawa majątkowe jest obowiązana zakomunikować o tym w ciągu najbliższych 15 dni właściwemu sądowi, przy czym zaniedbanie tego zarządzenia ulegnie karze 5 lat robót przymusowych. Ta sama kara grozi każdemu, kto w ciągu ostatnich dziesięciu lat otrzymał od pani Lupecsu pieniądze, przedmioty, wartościowe itp. i w powyższym terminie nie zgłosił o tym sądowi.

Dekret uzasadnia, iż upokorzenia, jakie znosić musiała w swym życiu królowa-matka, następnie obecny król, który w swej młodości pozbawiony był opieki macierzyńskiej, wreszcie zaistnienie pełnego korupcji i niemoralnego systemu byłego kierownictwa państwowego należy zapisać na konto Lupecsu, wobec czego całkowita konfiskata znajdującego się na obszarach Rumunii jej mienia uważana być może jako sprawiedliwy zwrot pieniędzy publicznych. Zaznacza się, iż jest to pier-

wszy dekret szefa państwa wywłaszczający obce mienie bez odszkodowania.

Z racji opublikowania tej ustawy wydał szef państwa oświadczenie, w którym m. in. powiedziano: „Wspomniany akt czyniący zadość honorowi dynastii i kraju poświęcam w hołdzie za cierpienia naszego króla i jego doświadczonej i szlachetnej matki, aby potomni mieli w naszym postępowaniu dowód dumy i prowadzonych przez nas walk, dla zapewnienia szacunku tronu i narodowi, poważania im należnego.”

„DECYDUJĄCE ZNACZENIE PRZYJAŹNI“

Opinia słowackiego ministra spr. wew. Sano Macha o ostatnich wydarzeniach w południowej części Europy

Bratysława, 1 kwietnia. — Minister spraw wewnętrznych Słowacji i główny komendant gwardii Hlinkowskiej Sano Mach w przemówieniu, wygłoszonym do gwardzistów wskazał na ostatnie wydarzenia w południowej Europie i podkreślił z naciskiem nieocenioną wartość niemiecko-słowackiej przyjaźni i jej znaczenie dla bezpieczeństwa i ludu Słowacji. Niezależnie od tego jest ona wskaźnikiem na przyszłość, aby naród słowacki w ścisłym zjednoczeniu kroczył po obranej drodze. Przemówienie swe zakończył minister Mach uznaniem dla twórcy nowej Europy i opiekuna wolności Słowaków.

SKUTKI

ZBYTECZNEJ OSTROŻNOŚCI

Wskutek eksplozji min zatonęły w rejonie Singapuru norweski statek handlowy oraz parowiec brytyjski

Tokio, 1 kwietnia. — Według opowiadań Oszimy, kapitan japońskiego parowca „Milan Maru”, który w ubiegły czwartek opuścił Jahore na Półwyspie Malajskim, udając się do Jokohamy, zatonęły wskutek eksplozji min w rejonie Singapuru norweski statek handlowy, płynący na służbę angielskiej, oraz brytyjski parowiec pojemn. 7.000 BRT, na którego pokładzie znajdował się ładunek amunicji, przeznaczony dla Hong-Kongu. Prawdopodobnie przyczyną eksplozji leży w zbyt wielkim zasiegu angielskiego pierścienia minowego lub też wskutek oderwania się min. W ostatnich czasach wydarzyło się kilka wypadków z parostatkami, dżonkami i innymi mniejszymi statkami morskimi.

W ZAGRZEBIU PANUJE SPOKÓJ

Charakterystyczny moment dla Serbów i Chorwatów: wywieszenie sztandarów

Zagrzeb, 1 kwietnia. — Sytuacja w Zagrzebiu jest w zupełności opanowana i spokojna. Z okazji wstąpienia na tron króla Piotra II wywieszono flagi jedynie na publicznych budynkach i w niektórych domach, zamieszkałych przez Serbów, natomiast na domach Chorwatów flag nie wywieszono.

Życie w Zagrzebiu płynie normalnym torem. W wielkich kinoteatrach zagrzebskich odbyły się cztery przedstawienia filmu niemieckiego „Eskadra bojowa Lützowa” przy wyprzedanych widowniach, przy czym nie doszło do najmniejszych incydentów. Podobnie jak w Belgradzie, tak i tutaj odbywa się w dalszym ciągu ewakuacja obywateli niemieckich. Dr. Macek wciąż jeszcze nie zdecydował się na przystąpienie do rządu. Zauważają tu, że daje się stwierdzić coraz ściślej udział duchowieństwa ortodoksyjno-serb-

skiego w zamachu stanu z dnia 27 marca. Jednym z objawów tego udziału — jak mówi się w Zagrzebiu — jest zamieszczenie manifestacyjnych przemówień i kazań biskupów ortodoksyjnych w dziennikach belgradzkich.

ZBLIŻENIE RZESZY I JAPONII

Co pisze „Politiken” po wizycie Matsuoki

Kopenhaga, 1 kwietnia. — W związku z zakończeniem wizyty w Berlinie japońskiego ministra spraw zagranicznych dziennik „Politiken” m. in. pisze, że dzięki tej wizycie oficjalnej Niemcy i Japonia wybitnie zbliżyły się ku sobie. Rzadko się zdarza, aby odwiedziły ministra przyczyniły się w tak ważnym stopniu do uzgodnienia polityki zagranicznej, jak właśnie w tym wypadku, gdzie oba kraje są od siebie bardzo oddalone. Podkreśla się osiągnięcie całkowitego porozumienia nie tylko co do celów, ale również co do sposobów mającej się rozwinąć współpracy. Przeciwnicy osi niebawem zrozumieją, iż niema żadnych ewentualności, na które blok trzech mocarstw nie byłby przygotowany.

WŁOSI ZABLOKOWALI DROGI W ERYTREI

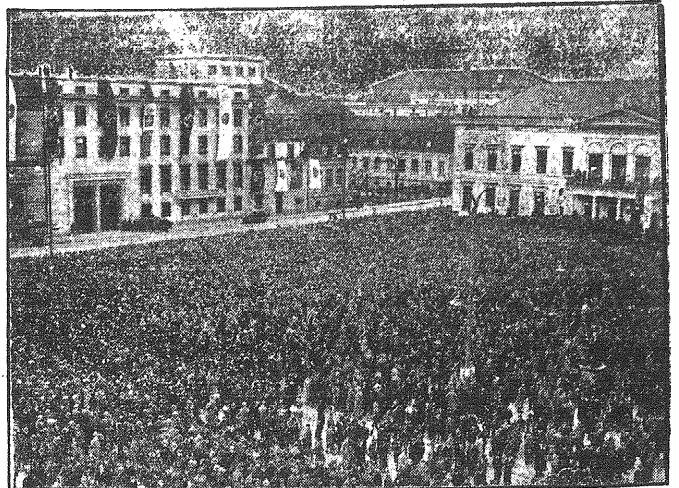
United Press na temat zwycięstwa oporu w Afryce Wschodniej

Sztokholm, 1 kwietnia. — „Nya Dagligt Allehanda” zamieszcza depesze United Press, donosząca, iż ofensywa angielska z Keren w kierunku Asmary postępuje będzie w tempie niezwykle powolnym. W związku z odwołaniem Włosi zablokowali całkowicie wszystkie drogi a w niektórych miejscach na drogach tych leżą całe złomy skalne, które w tym celu wysadzono w powietrze, aby złomami zasiać drogi. Aby wojska angielskie mogły rozpocząć ofensywę, angielscy pionierzy będą musieli uprzednio usunąć te przeszkody.

Wizyta o światowym znaczeniu

Wielkie dni Berlina

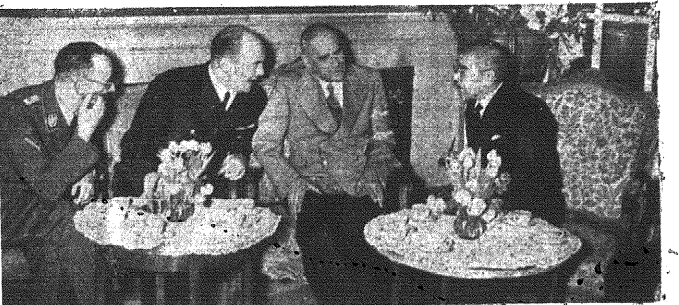
Aktualne obrazy z pobytu min. Matsuoki w stolicy Rzeszy



Kancelarz Hitler przyjął w nowej Kancelarii Rzeszy gościa japońskiego. Na placu Wilhelma ołbrzymie tłumy ludności Berlina entuzjastycznie witały obu mężów stanu, gospodarza i gościa, skoro ukazali się na balkonie budynku, w którym prowadził rozmowy o doniesłości światowej.



Rozmowa w salonie u Kancelarza Hitlera. Od lewej: ambasador niemiecki w Tokio dr Schmidt, minister Matsuoka i Kancelarz Hitler.



Raut dygnitarzy i dyplomatów w hotelu „Esplanade”. — Od lewej: dowódca eszafet ochronnych Rzeszy (Reichsführer SS) Himmler, ambasador dr Schmidt, minister Rzeszy dr Frick i minister Matsuoka.



Matsuoka składa hołd poległym żołnierzom. — Dwa niemieccy piechurzy niosą wieniec od niego, za nimi postępuje min. Matsuoka (w cylindrze) w towarzystwie ambasadora japońskiego w Berlinie gen. Ozimy i niemieckiego generała.

„Ameryka połyka po kawałku Empire”

Głosy prasy japońskiej w związku z poparciem Chin przez Waszyngton

Tokio, 1 kwietnia. — Prasa japońska kontynuuje w dalszym ciągu swoje ataki, utrzymane w ostrym tonie, a zwrócone przeciwko mowie Roosevelta. — Dziennik „Kokumin” oświadcza, że głównym celem tej mowy jest dalsza próba ze strony Roosevelta tudzenia swego własnego narodu oraz innych krajów co do istotnej sytuacji światowej. Organ handlowy „Chugai Shogyo” oświadcza, że zapowiedziane w mowie poparcie Czongkingu stanowi jawny krok przeciwko Japonii, co uniemożliwia na przyszłość rokowania dyplomatyczne pomiędzy Ameryką

i Japonią. Znany redaktor polityczny Tokutomi wywodzi na łamach dziennika „Nichi Nichi”, że popieranie Chin przez Amerykę jest całkowicie zgodne z kramarską naturą Roosevelta. dążącą jedynie do zysków kupieckich. O ile chodzi o tego rodzaju politykę ciągnięcia zysków materialnych, to Ameryka jest faktycznie następczynią Wielkiej Brytanii. Anglia trzyma się jak tonący żdźbła słomy, a Ameryka, która spodziwiała się z tej sytuacji wyciągnąć grube zyski, połyka jak głodny wlk, kawałek po kawałku imperium brytyjskiego, leżącego już w śmiertelnych drgawkach.

Szachy — zabawa królów

szachy i karty — Zabobonność karciarza — Mózg szachisty — Wojna pacyfistyczna — Na placu boju — Równy start — Rola pionka — Najgroźniejsza figura — królowa — Wschodnia strategia szachów — Kronika szachownictwa

Kraków, w kwietniu.

Do szachów trzeba mieć przede wszystkim dobrą głowę. W przeciwnym razie, do których trzeba mieć doświadczenie lub szczęście, przegrana w szachy jest winą gracza, przegrana w karty winą losu. Szachista planuje możliwie najdokładniej całość gry, stara się wyeliminować przypadek, podczas gdy karciarz liczy przede wszystkim na przypadek a planowanie odgrywa rolę drugorzędą w hazardzie. Szachista, który planuje prawie nieomyślnie i wyklucza prawie całkiem przypadek, bywa najczęściej dobrym matematykiem. Karciarz, któryby tak nieomyślnie układał sobie partię będzie — szulerem, bo choć tak ściśle planować musi, poznać w niedozwolony sposób karty partnera. Cóż dziwnego, że w takim zastawieniu, szachy, to przynajmniej z punktu widzenia moralności a karty — aliantem szustwa z patrznością losu. Różnica tę plyną przede wszystkim stąd, że szachy wypisywa na swym standardzie „Równy start dla wszystkich”, podczas gdy przy grze w karty, już w momencie rozpoczęcia gry — są uprzywilejowani i uposledzeni przez los.

Gracz w szachy rzadko bywa w stosunku do gry zabobonny, karciarz z reguły kieruje się przesadami...

Wystarczy tu przypomnieć orgie przesądów w takim n. p. Monte Carlo, czy w innych „jaskiniach hazardu”. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała: tam, gdzie nie ma miejsca na wiarę w siły własnego mózgu, rodzi się wiara w przypadek i opatrność losu.

A zatem szachy i karty, to dwa nieomal światopoglądy — racjonalizm i irracjonalizm, planowość i opatrność, odpowiedzialność, cierność, równość startu i uprzywilejowanie przez los, moralność i łatwość konfliktu z moralnością.

Tak przez przeciwstawienie i porównanie dalaby się ująć filozofia szachów. Warto tu zaznaczyć, że jeśli na świecie mniej ludzi gra w szachy, to w karty, to nie dlatego tylko, że gra w szachy jest trudna, bo przecież gra w swoje trudne kombinacje, lecz dlatego z tego powodu, że ich filozofia życia codziennego, ir-

racjonalna wiara w szczęśliwy przypadek, bliższą jest mistyce kart niżeli mądrości szachów.

Szachy — to bezkrawna wojna dwóch armii. Wojna dla wszystkich, wojna pacyfistyczna. Można zaryzykować w twierdzenie, że dobrym wodzem na szachownicy bywa częściej ten, co do służby wojskowej jest niezdolny, aniżeli zaprzysiężony syn Marsa. Idealna strategia kieruje ruchami rycerskich figur. Strategia tak różna od wojkowej, jak niepodobne są do siebie pola bitwy i pokratkowana plansza szachownicy.

Leży przed nami miniaturowy plac boju. Z dwóch stron stanęły naprzeciw siebie dwie armie. Po jednej stronie idą do walki — biali z misją cywilizacyjną przeciwko — czarnym. Siły obydwu armii idealnie równe. Obiektowo szanse zwycięstwa — jednakowe. Dla wszystkich graczy równy start. Tak równego startu nie daje żadna gra fizyczna.

Jest on przywilejem jedynie tego słabego umysłowego sportu. Ta idealna demokracja startu ma swój głęboki sens. Ona właśnie stanowi bazę, fundament piękna i mądrości gry w szachy.

Wracamy na plac boju.

Na przedzie armii króju z demokratyczną równością — pionki, szary tłum żołnierski. Nazwa ich weszła tuż w życie codzienne. Mówimy o ludziach — pionkach. Pionek szachowy zachowuje się podobnie, jak szary człowiek w boju, z tą jedynie różnicą, że na szachownicy daleko więcej ceni się życie pionka. Pionek idzie naprzód, nie wolno mu się cofać, idzie w pierwszym szeregu, szarże idą z tyłu. Najczęściej pada pierwszy a niezwykły cenny staje się, gdy szachownicy grozi wyludnienie i gdy ma nadzieję na awans, nadzieję — nobilitacji. Pionek jeden ma prawo awansu, prawdopodobnie w nagrodę za bohaterstwo. Gdy dojdzie do tyłów przeciwnika, może dostać każdy stopień wojskowy i stać się lajfrtem, koniem, wieźą, królową. Jedynie do tronu ma drogę zamkniętą. Królem stać się nie może.

Niezwykle ciekawą jest rola królowej na szachownicy. Najgroźniejsza figura — Kobieta. Do jej dyspozycji są wszystkie

ruchy wszystkich figur za wyjątkiem lamanych, zrykujących ruchów konia. Po prostu wszystko jej wolno, byle tylko chodziła prostą drogą. Dziwnych rzeczy wymagają szachy od kobiety.

Typowo wschodnią jest strategia szachów. Wódz z tyłu. Wodzowie chrześcijańscy w średniowieczu zazwyczaj pędzili na czele wojska. Na wschodzie król czy wódz kierował z tyłu ruchami wojska. Dlatego Tatarzy, którzy tę naoczną „nowoczesną” strategię stosowali, pokonywali liczniejsze nieraz od nich wojska chrześcijańskie.

Ta strategia wschodnia świadczy też i o pochodzeniu gry w szachy. Kto ją wynalazł — niewiadomo. Faktem niezaprzeczonym jest, że przyszła ze Wschodu, przez Arabów do Europy. Król szachownicę zwał się z perskiego „schah”, stąd też nazwa gry. Z końcem 15 stulecia lauder i dama uzyskali dalsze przywileje na szachownicy, bogactwo kombinacji zwiększyło się jeszcze, gra w szachy stała się

ogólna pasja, do tego stopnia, że zaczęto pisać dzieła i studia o grze w szachy. Powstały w Hiszpanii (1497) księżki o szachach autora Lucena, (1512) Damiano, (1567) Ruy Lopez. We Włoszech (1597) Gianuzio, (1604) Salvis (1617) Carrera, (1619) Greco. Włochy i Hiszpania stały się w 16 w. i w początku 17 stulecia centralną grą w szachy, z tych też narodowości pochodzili najslawniejsi szacheciści jak: Leonardo il Putino, Paolo Boi i Ruy Lopez. Od wojny trzydziestoletniej aż do połowy 18 wieku zaniechano gry w szachy. W r. 1750 powstały we Francji i we Włoszech szkoły gry szachowej Philidora i Ercole del Rio. W pierwszej połowie XIX stulecia zaczęto bardzo starannie pielęgnować grę w szachy w Niemczech, Francji i Anglii, ostatnio w Ameryce. W roku 1841 założył H. Staunton angielską gazetę szachistów a w pięć lat później uczynił to samo mistrz szkoły berlińskiej Bledow. Pierwszy turniej szachistów zwolany został do Londynu w roku 1851. Pierwszą nagrodę otrzymał niemiecki szachista A. Andersen. Następne turnieje odbywały się kolejno w Nowym Jorku, Wrocławiu, Manchester, Dreźnie, Hastings, Budapeszcie i Norymberdze. Powstały Kluby Szachistów w największych miastach świata.

Zapał do gry w szachy ogarnął i ogarnia po dziś dzień setki tysięcy amatorów.

Dwa wyroki śmierci w Warszawie

Wyrok śmierci za systematyczne kradzieże pocztowe — Zbrodniarz pospolity skazany na śmierć

Warszawa, 1 kwietnia. — Niemiecki Sąd Wyjątkowy w Warszawie skazał 27-letniego Rajmunda Badura z Garwolina, jako szkodnika społecznego, na karę śmierci i trwałą utratę honorowych praw obywatelskich, za dokonywanie systematycznych kradzieży przesyłek pocztowych, nieprawne otwieranie listów, defraudację w kilkunastu wypadkach oraz fałszowanie dokumentów.

Skazany dopuszczał się jako funkcjonariusz pocztowy urzędu pocztowego w Garwolinie, systematycznych kradzieży pocztowych i obrabowywania przesyłek pocztowych, przeważnie przesyłek niemieckiej poczty polowej, przy czym polował szczególnie na papierosy, zawarte w pakietkach dla żołnierzy niemieckich. Ponadto otwierał Badur przesyłki listowe, szukając pieniędzy, które w kilku wypadkach sobie przywłaszczył. W jednym wypadku skazanym zatrzymał list polecony, w którym spodziewał się znaleźć gotówkę, a na pokwi-

towaniu pocztowym podrobił podpis odbiorcy.

W interesie utrzymania sprawnego toku pocztowego w Generalnym Gubernatorstwie, na skazanym skupiła się cała nieugiętość obowiązujących w tym kierunku przepisów kodeksu karnego. Wyrok ten niechaj będzie wymowną przestrożką.

Niemiecki Sąd Wyjątkowy w Warszawie skazał również 28-letniego Andrzeja Andrzejczuka na karę śmierci oraz trwałą utratę praw honorowych, za zbrodniczą ciężką rabunkową, jako zbrodniarza pospolitego. Skazany, który śledził pewną 55-letnią wdowę, jak opuszczała lombard miejski, napadł na bezbronną kobietę w klatce schodowej domu, przy czym uderzył ją trzonkiem od siekiery w głowę. Następnie wyrwał kobiecie z rąk torebkę, zawierającą złoty medalionik i pieniądze. Uciekającego bandytę ujęła policja na ulicy.

Obydwa wymienione wyroki śmierci zostały wykonane.

Z KRAKOWA

„Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie”

Dotychczasowy „Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych” otrzymał z natychmiastową ważnością nowe brzmienie: „Związek Rewizyjny Spółdzielni w Generalnym Gubernatorstwie”. Siedziba Związku Rewizyjnego jest Kraków.

Nowy cennik na roboty krawieckie

Szef Okręgu Krakowskiego w porozumieniu z Wydziałem Kształtowania Cen w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa ustalił ostatnio nowe ceny maksymalne na krawieckie roboty w Krakowie. Nowy ten cennik, który obowiązuje od 1-go kwietnia b. r., obejmuje wszelkie kategorie robót krawieckich dla mężczyzn, dla pań oraz wynagrodzenia za odprasowanie.

Wypadek w czasie pracy

W Plaszwowie na stacji pracownik kolejowy Szybiński Jan, lat 40, został potrącony przez parowóz, doznając ogólnych kontuzji. Zawiezany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, po czym polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza.

szęderów, aby nie wskakiwali lub wyskakowali z tramwajów, nie jeździli na stopniach, nie przebiegali lub przechodzili przez jezdnie w niedozwolonych miejscach.

W wyniku przeprowadzonej między godz. 7 a 9 oblawy, ukarano doraznie mandatami 700 osób, na ogólną sumę 1400 zł. Kontrolę tego rodzaju w różnych porach dnia powtarzane będą częściej, przy czym nie będzie się już stosować żadnych upomnień poprzedzających. Przechodnie nie posiadający gotówki do uiszczenia grzywny lub nie mogący się wylegitymować, będą odprowadzeni do komisariatów policji.

Z żydowskiej pralni zrabowali bliźniak wartości 50 000 złotych

Do pralni bliźniak przy ul. Pawiej w Warszawie, położonej na terenie dzielnicy żydowskiej, włamali się onegdaj w nocy jacyś nieznani złodzieje, którzy wplądrowali magazyn pralni, zabierając większe ilości bliźniak i garderoby wartości 50,000 złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia włamywaczy.

Kradzież konia i furmanki

Przy ul. Sniadeckich w Warszawie skradł onegdaj w biały dzień jakiś nieznany koniokrad wóz koni, wartości 2.500 zł, pozostawione bez dozoru przed domem. Powiadomiona o kradzieży policja zarządziła pościg za koniokradem.

Śmierć pod grupami walącymi się sklepienia

Na terenie cytadeli w Warszawie w czasie prac rozbiórkowych budynków zniszczonych działaniami wojennymi, zawaliło się w pewnej chwili sklepienie i ścianą szczytowa jednego z ulegających rozbiórce budynków. Pod grupami pogrzebani zostali trzej zatrudnieni przy tych pracach murarze. Dwóch z nich odwołano po stosunkowo krótkim czasie uratować, natomiast trzeci z nich odkopany został z rumowisk dopiero po kilkugodzinnych wysiłkach. Wydobyto niestety już tylko zwłoki robotnika, który odniósł ogólnie ciężkie obrażenia i złamanie podstawy czaszki, co było bezpośrednią przyczyną śmierci. Odnośnie władze prowadzą ścisłe dochodzenie celów ustalenia, kto w wypadku ponosi winę.

Z KIELC

Podwyżki stawki ubezpieczeniowej ruchomości w gospodarstwach rolnych

Starosta powiatowy w Jędrzejowie zarządził w roku bieżącym podwyższenie o 30 proc. dotychczasowych norm szacunkowych w zakresie przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości w gospodarstwach rolnych.

Podwyżka ta podyktowana została wzrostem cen ziemiopłodów i narzędzi rolniczych w stosunku do cen przedwojennych.

Ucieczka dwóch złodziei z aresztu

Aresztowani pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży M. Franczak i Stanisław Sokół — obydwaj z Zagorzyc, zbiegli z aresztu gminnego w Michałowicach w pow. miechowskim i dotychczas ukrywają się.

Lekarz weterynarii przejechany przez samochód ciężarowy

Lekarz weterynarii Dr. Madejczyk z Jędrzejowa, uległ onegdaj poważnemu wypadkowi mianowicie najechał na niego z tyłu samochód ciężarowy nieustalonego właściciela na szosie pod Miąsową koło Jędrzejowa. Dr. Madejczyk jechał na motocykl, który wskutek wypadku został znacznie uszkodzony. Rannego weterynarza w dość poważnym stanie odwieziono do szpitala powiatowego w Jędrzejowie.

Pożar w zabudowaniach majątku Karsznice

W zabudowaniach majątku Mariana Barana w Karsznicy, w pow. jędrzejowskim, z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł onegdaj w nocy pożar, który strawił oborę wraz ze stajnią, stołec z paszą i część narzędzi rolniczych. Straty wynoszą około 26.000 zł. Dochodzenie w toku.

Włazła kradzież w młynie

Nieznani sprawcy włamali się w nocy do młyna Stanisława Tidemana w Probolowicach, w pow. miechowskim, skąd skradli 11 pasów transmisyjnych skórzanych różnych długości, 4 metry paszenicy i inne przedmioty, ogólnej wartości kilkunastu tysięcy złotych. Pościg za złodziejami nie dał pozytywnego wyniku.

Zawodowy koniokrad za kratkami

W tych dniach ujęty został niebezpieczny złodziej Jan Wróbel z Cieśli, w powiecie wierzchoszowskim, który w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, wraz z ukrywającym się współnikiem, dokonał kradzieży pięciu koni i czterech krów w miejscowościach Skiby, Leśniów, Wyganów, Wola Teresowa, Kanice Małe, Cieśle i Leśnica — w powiatach włoszchoszowski i kielecki.

Wróbla osadzono w więzieniu kieleckim, za współnikiem koniokrada wszczęto poszukiwania.

Kradzież koni

Nieznani sprawcy skradli ze stajni Piotrowi Drajwie w Niezokowie, w powiecie miechowskim, parę koni, wartości ponad 2.000 złotych.

Z LUBLINA

Wściekły pies na ulicach Lublina

Na jednym z przedmieść Lublina pojawił się onegdaj rano jakiś przybłąkany wściekły pies, który pokąsał kilka osób. Wszystkie pokąsane osoby po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego przekazano do szpitala przeciwko wściekliznie. Psa-przybłądę, który poza ludźmi pokąsał również kilka innych psów, zastrzelono.

Po przebiegu muru rozpruli kasę ogniową

Do lokalu Konsumu Robotniczego w miejscowości Irena, w okręgu lubelskim dostali się onegdaj nocą, po wybuchu otwórnego w zewnętrznej ścianie budynku, jakiś nieznani kradzieże, którzy rozpruli przy pomocy rąk znajdujących się w biurze konsumu kasę ogniową. Rozzerowanie przy byłych na „gościnne występy” kasarzy musiało być niemałe, albowiem kasa nie zawierała wogóle gotówki, która przewozi się do banku. Skradli oni jedynie 60 zł. znajdujące się w kasie podręcznej oraz partię wrobów tytoniowych wartości 440 złotych.

Kradzież konia

Gospodarzowi Stefanowi Soleckiemu w Potokach Wielkich, w pow. jędrzejowskim, nieznany złodziej skradł ze stajni konia wartości 1.000 zł. Zarządzone pościg pozostał bez rezultatu.

Z WARSZAWY

„Rolnik” w nowej siedzibie

„Rolnik” w Błoniu przeniósł się do nowego okazałego gmachu, gdyż poprzedni lokal był nieodpowiedni i nie szepczył dla tej instytucji, która coraz bardziej rozrasta się.

Zbiornica jaj w Kampinosie

W „mpinosie, centralnej miejscowości puszczy kampinoskiej, uruchomiona została nowa zbiornica jaj, do której okoliczni włościanie dzienne dostarczają około 600 jaj. Za 1 kilogram jaj dostawcy otrzymują 3/4 kg. cukru i 15 groszy w gotówce, z czego są bardzo zadowoleni z powodu ogólnego braku cukru.

Doraźne kary za przekroczenia w ruchu ulicznym — 700 mandatów w ciągu dwóch godzin

Onegdaj policja warszawska zarządziła pierwszą chwytawą na nieprzestrzegających przepisów o ruchu ulicznym, szczególnie na trasach linii tramwajowych. Przede wszystkim zwracano baczną uwagę na pa-

Ciekawostki

Do ciekawych zwyczajów w czasie uctw staropolskich należało tłuczenie kielicha. Jeżeli gość został ułożony kielichem z dołnej ręki, rzucał kielich o ziemię, aby się strząsnął na znak, że już nikt nie gozdien pić z niego w przyszłości. Zdarzały się wypadki, że taki kielich tłuczono nawet o własną głowę. Uczynił tak m. in. hetman Chodkiewicz z kielichem, podanym mu przez króla Zygmunta III. Wówczas, jak zresztą wynika z listu hetmana do żony, król miał odebrać się: „Panie Hetmanie, nie tłuczciej tej głowy, siła nam na niej zależy“.

Ptaki, ułożone do polowania, były wysoko cenione w dawnej Polsce. Stefan Batory zapłacił sumę, równą wartości 120 korców pszenicy, za sokola. Dawał też za takiego ptaka parę koni lub 3 karmne woły.

Najdroższą na świecie koleją prawdopodobnie budowa t. zw. „bola gumowej“ w Południowej Ameryce. Bieżący kilometr kosztował ponad 1 milion złotych, a cała kolejka ponad 400 miliardów złotych.

Nowa Gwinea i wyspy, należące do Archipelagu Bismarcka, znane są dziś jeszcze z ludzostwa. Tubyły musza jednak kryć się przed okiem białych w czasie swych wędrówek kaniibalistycznych. W XIX wieku jeszcze zdarzyła się katastrofa okrętu Saint-Paul, z którego rozbitkowie, przeważnie Chińczycy, wyłowiali na wyspie Rössel. Kiedy w 4 miesiące później przybył statek francuski „Styx“ z 223 Chińczyków zostało zjedzonych. Jeden tylko Chińczyk został uratowany i zabrany na statek ku wielkiemu niezadowoleniu tubylców.

HUMOR

- „Tatusiu ja potrafię coś, czego ty nie możesz!“
- „Mianowicie?“
- „Rosnę, tatusiu.“
- „Jutro jest nasza rocznica ślubu, zabiję parę kurcząt.“
- „Ale dlaczego? Czyż te biedactwa temu winne?“
- „Wyobraź sobie, za jeden zółty cały obiad: zupa, mięso, ryby, kurczęta, pieczeń, legumina, jarzyny, kawa, lody.“
- „Co takiego, gdzie to można dostać?“
- „Nie, ja tylko tak mówię, że sobie można wyobrazić.“

— „Kochany Józku“ — pisze żona do żołnierza — „posyłam ci trochę gęsiego smalcu. Co prawda, nie ma go dużo, ale pochodzi z serca.“

Pewien książę został wysłany jako poseł do Wielkiej Porty do Konstantynopola. Zdziwienie tego rosta, kiedy w sali audiencyjnej nie podano mu krzesła. Wobec tego zdjął swój płaszcz, rozłożył na podłodze i usiadł po turecku na nim, ze skrzyżowanymi nogami. W takiej pozycji spełnił swoją misję dyplomatyczną u sultana Solimana II.

Po skończonej audiencji zbierał się książę do wyjścia, pozostawiając płaszcz. Sultán zwrócił się ku niemu, uprzejmie przydo wyjścia, pozostawiając płaszcz.

— „Posłowie mojego króla nie zabierają krzesel z zamku, w którym zjawili się na audiencji“ — powiedział książę spokojnie, ukłonił się lekko i odszedł.

Nieśmiertelny »Prima Aprilis«

Pochodzenie zwyczajów zwodzenia — Prymitywny dowcip — Tradycje prima-aprilisowe

Częstochowa, w kwietniu.

Od niepamiętnych czasów zakrzewił się w Europie zwyczaj polegający na tym, że w dniu pierwszym kwietnia każdego roku ludziska uważają za swój święty obowiązek kogoś „wystrychnąć na dudka“.

Skąd się wziął taki osobliwy zwyczaj?

Prima Aprilis — to po łacinie pierwszy kwietnia. Pierwotnie w Rzymian kwiecień był drugim miesiącem w roku, gdyż rok rozpoczynał się w dniu 1 marca. Od czasu reformy kalendarza, jaką przeprowadził Juliusz Cezar, kwiecień jest czwartym miesiącem w roku i wówczas jeszcze pierwszy jego dzień — prima aprilis — nieczym osobliwym się nie odznaczał. Nawet jeszcze w czasach późniejszych — w epoce ugruntowania się w Europie religii chrześcijańskiej — dzień 1 kwietnia uchodził za dzień nieszczęśliwy, „feralny“, gdyż powszechnie wierzono, w tym właśnie dniu miał się narodzić zdrajca Judasz Iskariota, względnie, w tym dniu miał marnie skończyć na stryczku samobójczą śmiercią.

Dopiero około XIV stulecia (dokładnie nie da się to ustalić) powstaje w wielu krajach Europy zwyczaj zwodzenia znajomych i przyjaciół — wzajemnego obelgiwania się w dniu tym, jakby dobrzy ludziska przez cały Boży rok nieczym innym nie żyli, ino szczerą prawdą...

Trudno nie zgodzić się z wielkim kpiarzem, Bernardem Shaw, który powiedział, że właściwie w dniu 1 kwietnia powinni ludzie (dla odmiany) mówić tylko prawdę... Nietrudno sobie wyobrazić eoby się wówczas działo...

Doprawdy trudno nam już dziś stwierdzić, co przyczyniło się do powstania w Europie tak osobliwego zwyczaju. Niekiedy historycy widzą w tym odgłos komedii greckich i święta

na cześć wiosny. Inni znów wygłaszają poglądy, że zwyczaj wzajemnego zwodzenia się powstał jako odgłos średnio-wiecznych widowisk pasyjnych — w Wielkim Tygodniu; bezustannie odsyłanie Chrystusa od Annasza do Kaifasza, ta więc ośmieszenia kogoś i „wystrychnięcia na dudka“ przeniknęła prawdopodobnie ze sceny w szerokie masy ludowe i stała się początkiem nowego zwyczaju; w Niemczech np. po dziś dzień nie mówi się „prima aprilis“, tylko kogoś „in den April zu schicken“ (posłać go do kwietnia), a więc pozostał jeszcze ślad posyłania kogoś z „kątą w kąt“.

Z początku poziom dowcipów prima-aprilisowych był niewysoki; kroniki z XV w. podają, że któryś z rycerzy-zbójców napadł ze swą drużyną całą karawanę kupiecką, po czym, rzekłszy wozy i rozrzucając towary, rzekł zanosząc się od śmiechu: „Choć nie sialście — pozwalam wam zbierać!“

Ze wzrostem kultury w Europie podnosi się również pomysłowość w urządzaniu „kawałów“ i ich wykonaniu. Przdają w tym południowa Francja i Włochy. Wiek XVI i XVII — to epoka znacznego wzrostu oświaty, dobrobytu i kultury. Wyższe warstwy społeczeństwa porozumiewają się ze sobą już za pomocą pisma. To też począwszy od XVI stulecia spotykamy pierwsze listy i karty z dowcipami prima-aprilisowymi. Pod względem dowcipu (niezależnie od poprzedniego) wyróżniają się — ówczesne karty francuskie, często gęsto bardzo pomysłowe...

Ze dawni Polacy na polu prima-aprilisowym nie pozostawali w tyle, świadczą o tym w dziele „Rok Polski“ Zygmunt Glogera, zasłużonego zbieracza i badacza pamiętek dawnej obyczajowości polskiej. W dziele tym znalazła się króciutka notatka, poświęcona dawniejszej tradycji prima-aprilisowej:

„Polacy od czasów dawnych w dzień 1-go kwietnia rozsyłali listy ze zmyślnymi wiadomościami, lub tylko kartką z napisem: „Prima Aprilis“ — a także zwodzili listy ustnie, by naśmiać się z latwownych. Stąd powstało to polskie przysłowie:

„Na prima-aprilis

Nie wierz — bo się omylisz...“

Słynny ze zjadliwego dowcipu, znakomity kalamburzysta polski, aktor teatru Rozmaitości i redaktor „Momusa“ — Alojzy Żółkowski, pewnego razu kazał malarzowi wymalować w wielkiej tajemnicy dużych rozmiarów sztyl kupiecki i potem, w nocy z 31 marca na 1 kwietnia 1827 r. zawieszono ów sztyl z polecenia Żółkowskiego nad piekarnię pewnego kupca, słynnego z wyrobu mikiroskopijnie małych bułeczek... Gdy nazajutrz Warszawa się przebudziła, taki kawał wywołano sztyl nad piekarnię, a mieszka piekarz, który go nie karz!

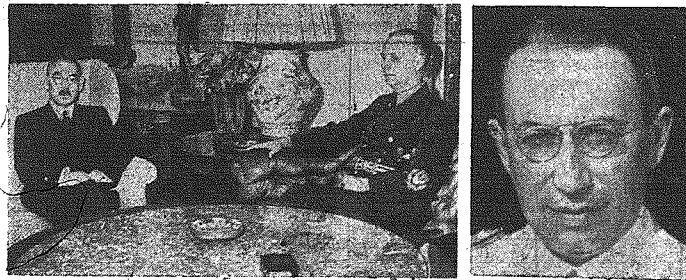
— „Włóka bułki

— Jak sam aptekarz!...“

W XX w. dotychczas bezbarwne, nieilustrowane karty „prima-aprilisowe“ zaczęły się ukazywać w barwnej szacie z rozmaitymi dowcipnymi ilustracjami. Jednakże przyznać trzeba że poziom „literacki“ tych dowcipów i ilustracji jest niewysoki, a humor często niewybredny. Lecz co w tych kartach najdziwniejsze, to to, że karty owe przesyłane są nie w kopertach, lecz jako przesyłka otwarta, z czego skutek jest taki, że np. w małych miasteczkach jeszcze tego samego dnia „cały świat“ małomiastekowy o tym zdarzeniu mówi i nasłuchuje się z niebora.

Ostatnie lata i w tej dziedzinie przyniosła ogromny skok naprzód. Wynaleziono już przed wielką wojną „fotomontaż“ tutaj dopiero znalazł pełną dowcipu zastosowanie. Sztuka fotomontażu, doprowadzona zwłaszcza przez kinematografię do niezwykłych rezultatów, polega na tym, że przez wycięcie z jednej fotografii pewnej części i nałożenie jej na inną fotografię, a następnie fotografowanie tego montażu, wywołuje się komiczne złudzenie, jakby wywołano w rzeczywistości na świecie istniała.

Ustalił się również dowcipny zwyczaj zwłaszcza za granicą, iż na 1-go kwietnia prasa codzienna, jak również tygodniki wypuszczają numer specjalny, w którym niektóre wiadomości i artykuły są w zabawny sposób zmyślane lub sparodiowane tak, że w końcu zdezorientowany czytelnik nie wie, co jest prawdą, a co kłamstwem... Na „udowodnienie“ tych zmyślonych wiadomości podaje się liczne i fantastyczne zdjęcia fotomontażowe.



Od lewej: Jeszcze jedno zdjęcie z wielkich dni w Berlinie. — Japoński gość min. Matsuoka złożył również wizytę ministrowi spraw zagran. Rzeczy v. Ribbentropowi. Na prawo: Generali Mario Roatta, następcą marszałka Grazianiego.

KRZYSZTOF CABAN... 22)

Córka kłusownika

— Daj spokój, Jasiu — odezwała się Kukulowa — ten człowiek pewnie niesamowity — i wraz z synem zawróciła ku drzwiom chaty.

Ale Kuba następował im na pięty, lajał, przeklinał to znowu złitowaną prośbę, aż wreszcie, pochwycony pod ramiona, znalazł się poza płotem zagrody.

Zwolniona przez rządce Jaguś wróciła do domu, ikając jak obite bez powodu dziecko. Czyż to było możliwe? Dlaczego?... pytała się sama siebie w najwicońszej skargi. Teraz, gdy tylko kilka dni dzieliła ją od ślubu z Jasiem, stała się ta rzecz straszna, okropna, przerażająca swą okropnością nawet jej rozumowanie.

Była cała jedną raną. Chciałaby krzyknąć, wyć jak pies a skargi nawet z gardła nie mogła wydobyc. Wszystkie zachowało się w niej rumelo. Czula tylko ślepy ból, głucha tępotę.

Potem, nawiązał obudzona świadomość, owadłań przemożny kł. Jakt?... Przecież z tego dzieci się rodzą. Dziecko...

Mroczyło się już, gdy chwiejnym krokiem przestąpiła próg chaty. Ojciec widocznie na nią oczekiwał bo w tej

samej chwili porwawszy grubą kij, bić ją zaczęła niemilosiernie, oskarżając, że Jasiu wydała kryjówkę skarbu.

— Tyś winna, dziewczko przeklecia! Masz!... Masz!... za moje zrabowane dobro...

Daremnie dziewczyna zaklinała się, przysięgając czolgając się na kłęczkach u stóp ojca. Kuba nie wierzył, nie słuchał jej usprawiedliwień i prośb. Katawał, dopóki ramiona mu nie zemdlały. Wreszcie wyczerpany beznieszna wściekłością, potoczył się na łóżko i zaryczał straszny płaczem.

Uspokojony się po pewnym czasie nieco, przebrał się w odświętne strój i podążył wprost do Pokrzywnicy, gdzie pozostał aż do dnia następnego. Wróciwszy nie był już córki, nie wyklinał, nie rozpacział, tylko chodził zamysłony, a od czasu do czasu błyskał oczyma tak złowrogo, że dziewczynę zimno przejmowało do szpiku kości.

Do chaty zaczęli się schodzić wieczorami jacyś ludzie, od których z daleka czuć było gorzałka. Podczas takich odwiedzin Kuba wyprzedzał córkę z mieszkaniem, aby nie słyszała co tam mówiono. A gdy po dłuższym czasie przyszedł ją znowu z powrotem, wydawał się dziwnie podniecony. Potem znowu wybrał się na cały dzień do Pokrzywnicy, a gdy wrócił późną nocą, Jaguś słyszała, jak mruczał do siebie

chodząc po izbie:

— Zgnijesz psie, skąpiecysz w kajdanach za moją krzywde.

Nie znała związku tych słów, przeraziła się jednak wielce i już usnąć nie mogła, dręczona złym przecuciem i nie wytłumaczoną obawą o Jasiu.

Rankiem, gdy zajęta była przyrządaniem śniadania, do izby wpadł ojciec dziwnie podniecony i zawołał:

— Idź tam popatrz się, jak go prowadzą w kajdanach do kryminału.

— Kogo? — krzyknęła dziewczyna chwytając się za serce i nie czekając odpowiedzi wybiegła przed chatę.

W pewnym oddaleniu, wśród gromady ciekawej gawiedzi, szedł jej Jasiu, śmiertelnie biały, mając ręce skute łańcuchami. Eskortowało go trzech policjantów.

Jak stała pobiegła Jaguś w ową stronę, a rozpychając ludzi, rzuciła się do więźnia i zawołała głosem rozdzierającym:

— On niewinny! Wierźcie mi ludzie, że on nie ukradł ojcowych pieniędzy!

Policjanci odsunęli dziewczynę na bok. Jasiu zaś, wzruszony do głębi tą wiarą umiłowanej w jego niewinność, chciał widocznie porwać ją w ramiona. Ale skuty, spojrzal na nią tylko z niewysłowioną wdzięcznością i powiedział:

— Bóg ci zapłać Jaguś!... Pamiętaj o

mnie, jak ja nie zapomnę nigdy o tobie... Wtem Kuba, który również przybiegł za córką, dopadł do niej i podnieciono pięścią, ale ona nie uciekła, nie cofnęła się nawet, tylko spojrzawszy nań hardo rzekła z mocą:

— Bijcie i zabijcie! Bóg jeden widzi, że niesprawiedliwie zniszczyć chcecie tego człowieka, który nie wziął i nie przagnął waszych pieniędzy!

I tyle było godności w postawie i głosie dziewczyny, że stary opuścił podniesione ramie i tylko zawołał:

— Do domu, bezwstydną dziewczko! W trzy tygodnie później zapadł wyrok w sprawie Jasiu. Przekonani przez przysięgane świadków złożyli pod przysięgą wyroki, wobec których w na oskarżonego była dla sądu jasna jak słońce. Jeden widział, jak chłopak owej nocy wfalesł się po lesie około kryjówki skarbu, drugi znów spotkał go, gdy obarczony łupem szedł już o brzasku dnia ku swojej zagrodzie. Ze zaś Jasiu na niewinność swą nie miał innych dowodów jak swoje własne zaklęcia i zeznania matki, więc zasądzono go na dziesięć miesięcy więzienia.

Jaguś również obecna była na rozprawie sądowej, gdy po wyroku odprawiano Jasiu do więzienia, krzyknęła rozpaczliwie:

— Jasiu mój niewinny!... niewinny... — i zemdlna upadła na ziemię. d. c. u